Nr. 272 | Kraków, czwartek 23 listopada 1911. | Rocznik XX.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków. Konto czekowe Nr. 34.095.

# NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Dział inseratowy: Kraków, ul. Marka 21. (Telef. Nr. 1354). Konto czekowe Nr. 910.

**Ceny ogłoszeń** od miejsca wiersza (petitem) za pierwszy raz 20 hal., za każdy następny po 15 hal. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h., następny po 15 h. Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz. Głosy publiczne po kor. 2·— od wiersza. Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzempl. dla zamiejscowych, zaś po 1 kor. dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

## Czeski Bobrinskij.

...awista „bez zastrzeżeń“ — p. Kra... ...bserwuje z zachodu tem samem o... ...ruch ukraiński, jak graf Bobrinskij ...chodu...

... przedstawiają dążenia ruskie, jako ...akąś sztucznie zaszczepioną intrygę, przyczem p. Kramarz — w ramach austryackich — boleśnie jeno załamuje nad nią ręce, a graf Bobrinskij woła, by ją oburącz zdusić, by carat opanował „Rosyan“ halickich i zdmuchnął Ukraińców z powierzchni ziemi... Bo pan Bobrinskij niema potrzeby się krępować; owszem, wojownicze pozy dodają mu u szowinistów waloru!

Narazie przecież carat ważyć się nie może na zaczepkę orężną — tylko pieniężnie jedna sobie emisaryuszów na terytoryum galicyjskiem... Na wszelki wypadek.

Otóż p. Kramarz lęka się, że stosunki Austryi i Rosyi mogą na tle kwestyi ruskiej uledz naprężeniu, przyczem występuje jako adwokat strony rosyjskiej.

Austryę, zda się on traktować jedynie jako firmę, u której zdeponowane są niektóre ziemie słowiańskie — na przechowaniu, dopóki Rosya ich nie wciągnie w swoją sferę państwową, i Austrya przy obchodzeniu się z tym depozytem winna baczyć, ażeby interesy rosyjskie jak najbardziej były pielęgnowane, ażeby w razie ewentualnego objęcia dziedzictwa przez Rosyę wystarczyło tylko trochę przemalować dwugłowego orła...

Jako adwokat używa on następującego wybiegu: Na gruncie galicyjskim szczepi Rosya pośród Rusinów już nie jakieś dwulicowe moskalofilstwo, lecz zupełnie jawny moskwityzm, poparty propagandą prawosławia — hodowlą ad hoc popów, przygotowywanych w Żytomierzu z pośród ochotników, zdobytych w Galicyi. Otóż p. Kramarz przedstawia rzecz odwrotnie: mianowicie, że Austrya rdzennych Rosyan galicyjskich wypaczać chce na jakichś Rusinów, ażeby w ten sposób nietylko w Galicyi wschodniej stwarzać nienawistnych dla Rosyi „inorodców“, lecz stwarzać warsztat dla prądów antyrosyjskich i na Ukrainie rosyjskiej.

Wypłakał się p. Kramarz na ten temat na łamach gadzinowego „Nowoje Wremia“.

Organ ten, powtarzając słowa Kramarza, podobno — jak dziś p. Kramarz prostuje — nadał im cechę zupełnej już bobryńszczyzny: więc Kramarz, mówiąc, że nie półwysep bałkański, lecz Galicya może stać się jabłkiem niezgody i ogniskiem wojny pomiędzy Rosyą a Austryą — skutkiem podstępnej polityki Austryi — zagrzewać miał społeczeństwo rosyjskie do zerwania z obojętnością i spokojem.

Tymczasem p. Kramarz konstatuje, że (choć pociąga go „armiak“ rosyjski) nie zeszedł on jednak całkowicie z drogi austryackiej i mówiąc o obojętności społeczeństwa, miał na myśli nie Rosyan, lecz ludność Austryi, której reprezentanci nie wytykają dość energicznie rządowi popierania przezeń ukraińströ, a zwalczania moskalofilstwa.

Możemy wierzyć tej wersyi p. Kramarza, gdyż swoje moskalofilstwo lubi on przystrajać w szaty rzekomej dbałości i o Austryę i dlatego co do formy różnią się jego „nawoływania“ od „nawoływań“ Bobrinskiego. Co do treści jednak jednoczą się we wspólny akord.

## Przyrzeczenia a czyny.

Kraków, 22 listopada.

Po przeczytaniu łokciowego sprawozdania z wczorajszego posiedzenia Koła polskiego uczucie podziwu owładnęło czytelnikami. Czego tam nie było i czego nie przyrzeczono zrobić! Biliński i Zaleski, Długosz i Korytowski — wszyscy rozpowiadali, jakie to piękne plany mają oni wobec kraju i co im rząd przyrzekł w tym kierunku zrobić. A więc dostaniemy kanały, koleje lokalne, pomnożenie posad w ministerstwach, dostawy wojskowe, a w zamian za to Koło da państwu drobnostkę, bo tylko 6 miesięczne prowizoryum budżetowe razem z pożyczką. Idealne to wprost stosunki; można powiedzieć, że „prawie zadarmo“ Koło otrzymuje od rządu spełnienie szeregu ważnych postulatów i Koło może — jak to mówią — z takiemi zdobyczami w kieszeni pokazać się w kraju. Byłby to stan tak piękny, że mógłby się wydawać nieprawdopodobnym, szczególnie jeżeli przypomnimy sobie, ile razy podobne rzeczy już czytaliśmy i ile razy potem okazało się, że wykonaniu stanęły w drodze rozmaite „trudności“. I tym razem niewiadomo jeszcze, czy z tych przyrzeczeń rządu a różowych nadziei Koła wyniknie coś pozytywnego.

P. **Biliński** zawiadomił, że „projekt ustawy zapewniającej kredyty na budowę dróg wodnych i regulacyę rzek na dziesięciolecie 1913—1922 wniesiony będzie w pierwszym tygodniu grudnia“, a równocześnie zapowiedział, że „rozdanie robót na budowę kanału od Kossowy do Zelczyny nastąpi przed Bożem narodzeniem“. Słyszymy i pytamy się, gdzie jest zapowiedziana przez rząd i w „N. fr. Presse“ już naszkicowana **nowela** do ustawy o budowie dróg wodnych? Jeżeli bowiem kredyty mają być uchwalone i roboty rozdane, to muszą się one opierać z jednej strony na jakiejś ustawie a z drugiej strony na jakimś planie. Ustawa, jak zapewnia p. Biliński, ma być wniesioną „w pierwszym tygodniu grudnia“, ale pytanie jest, czy parlament wogóle w tym czasie będzie obradował i — w razie potwierdzającym — jak długo potrwa, zanim projekt przejdzie przez wszystkie alembiki parlamentarne. W dodatku połączono **budowę kanału z regulacyą rzek**, co oznacza zgodę Koła na treść zapowiedzianej noweli, która pod żadnym warunkiem nie da krajowi tego, co mu zapewniła ustawa z r. 1901.

Jeszcze mniej faktycznej podstawy ma sprawą budowy kolei lokalnych. I ta sprawa opiera się na przyrzeczeniu rządu, że „z początkiem marca 1912 wniesie odnośne przedłożenie“. Sam p. **Biliński** ma jednak wątpliwości, czy rząd tego przyrzeczenia dotrzyma, bo chce go przypilnować przez komitet z czterech (po jednym z każdej grupy); w jakiej rozciągłości ten mglisty projekt uwzględni interesy Galicyi, czy znowu — jak za ery p. Głąbińskiego — nie zostanie zepchnięty na ostatni plan, tego p. Biliński wolał nie powiedzieć, bo zawsze wygodniej obracać się w dziedzinie przyrzeczeń, które potem można swobodnie komentować.

Pod tymi więc względami dyskusya Koła **czynu** nie dała, natomiast dała go na tem polu, na którem rosną potrzeby państwa i rządu. Prowizoryum budżetowe na pół roku odrazu i to w rękach hrabiego Stürgkha, który zbyt często zapewnia o swych dobrych chęciach wobec parlamentu, jest oddaniem się na łaskę i niełaskę tego rządu. Przypominamy, że jednym z powodów rozwiązania parlamentu było uchwalenie tylko 3 miesięcznego prowizoryum budżetowego i to na wyraźne żądanie Koła polskiego. Dlaczego bar. Bienerthowi, w którego gabinecie wtedy zasiadali także dwaj Polacy (Zaleski i Głąbiński), uchwalono prowizoryum tylko na kwartał, a Stürgkhowi ma się uchwalić na pół roku? Czy może dlatego, aby nowemu ministrowi skarbu dać dość czasu do studyowania budżetu? W dodatku prowizoryum obecne obejmuje pożyczki na przeszło 400 milionów, z których lwia część idzie na pokrycie bonów kasowych (grzechy Bilińskiego!) i zaliczki w bankach (grzechy Głąbińskiego!).

Koło, odświeżone i ozdobione nowymi ministrami, pozostanie tem samem Kołem, jakiem je zna kraj — z niezaszczytnej strony. Mamy naszego ministra rodaka, który na równi ze swymi poprzednikami już nauczył się mówić o „tradycyi“ i obiecuje solennie „nic z tej tradycyi nie uronić“. Tradycyą Koła było myśleć i działać zawsze dla państwa i dla każdoczesnego rządu, a dla kraju zadawalać się przyrzeczeniami i podarunkami osobistymi. **Taką** tradycyę chce utrzymać p. Długosz, mimo że on właśnie najmniej ma powodu oglądać się poza siebie.

## Przed głosowaniem.

(List z parlamentu).

**Wiedeń**, 21 listopada.

Jutro odbędzie się w Izbie posłów rozstrzygające głosowanie nad wnioskami drożyźnianymi. Z jednej strony staną zwolennicy nieograniczonego dyktatem Węgrów dowozu mięsa argentyńskiego, którzy ugrupują się około wniosków Rennera, Wabera i Jerzabka; z drugiej strony staną wszyscy agraryusze, którzy za podstawę przyjmują wnioski Steinhausa-Hallera, uznające stanowisko rządu co do prawa „veta“ Węgier i co do istnienia zarazy w Argentynie. Przez dwa dni mówiono, że Związek niemiecko-narodowy z obawy przed rozłamem w swem łonie zaproponuje jakiś wniosek pośredniczący, podobnie jak w lipcu b. r. postawił go poseł **Stölzel**. Okazało się jednak, że na taki wniosek niema miejsca, gdyż obydwa obozy chcą raz wyjść z zaklętego koła ciągłych półśrodków i półuchwał i chcą raz kwestyę jasno i zasadniczo postawić, co jest tembardziej wskazane, aby przekonać się, jak rząd zachowa się wobec ewentualnej niepomyślnej dla niego uchwały.

Dziś Koło polskie obradowało nad tą sprawą i po długiej dyskusyi zwyciężyło zapatrywanie posłów miejskich, że sprawa ta nie może być przedmiotem solidarnego głosowania. Koło dało wolność głosowania i stąd nadzieja, że galicyjscy posłowie miejscy wzmocnią szeregi posłów, głosujących przeciw rządowi. Jak wiadomo, w komisyi posłowie Gross, Zieleniewski i Tertil głosowali **za** najdalej idącymi wnioskami Rennera i Jerzabka; jutro przekonamy się, czy niektórym z tych panów nie przyjdzie przypadkiem ochota użycia w czasie głosowania świeżego powietrza.

Na posiedzeniu komisyi drożyźnianej Koło poniosło dziś ciężką klęskę. Rozchodziło się o prezent dla właścicieli gorzelń, o premie i bonifikacye udzielane im za wyrób wódki ze skarbu publicznego. Sprawę tę poruszył jeszcze przed 2 laty poseł tow. **Diamand**, wskazując na to, że rząd z jednej strony żąda znacznego podwyższenia podatku wódczanego, a z drugiej strony daje szlachcicom prezenta wynoszące rocznie blisko 30 milionów koron. Otóż komisya 20 głosami przeciw 13 uchwaliła **zniesienie wszystkich premij gorzelnianych**, robiąc wyjątek dla gorzelń rolniczych. Wrażenie zrobiło stanowisko posłów Wróbla i Lasockiego, zasiadających z ramienia ludowców w komisyi. P. Wróbel głośno oświadczył, że ludowcy są **za** wnioskiem; w głosowaniu ani on ani Lasocki udziału nie wzięli, ale samo oświadczenie przechyliło szalę na korzyść wniosku. Uchwała wywarła w Kole polskiem wprost konsternacyę.

2

## „Legion“.

(Ciąg dalszy).

Dnia 21 stycznia 1848 r. wyjechał Mickiewicz z Paryża do Rzymu w towarzystwie Edwarda Gesitza.

Włochy były wówczas podzielone na liczne małe państewka, a część Włoch północnych, mianowicie Lombardya i Wenecya, należały do Austryi. We wszystkich tych częściach Włoch istniały tajne patryotyczne związki „węglarzy“, dążące do oswobodzenia i zjednoczenia ojczyzny. Głową tego ruchu rewolucyjnego był Mazzini, wodzem Garibaldi. Poparcie i oparcie znajdował ten ruch u Karola Alberta, króla Sardynii, Sabaudyi i Piemontu.

Jednem z państewek włoskich było państwo kościelne, którego monarchą był papież. Po śmierci Grzegorza XVI w r. 1846 został wybrany papieżem Pius IX. Nowy papież sprzyjał włoskiemu ruchowi rewolucyjnemu i zyskał sobie sławę „liberalnego papieża“. Rychło zmienił on swoje przekonania polityczne, gdy jego interes został zagrożony, ale na razie był on jeszcze protektorem ruchu rewolucyjnego. Zaraz po objęciu rządów Pius IX ogłosił powszechną amnestyę dla skazańców politycznych i rozpoczął szereg reform: w r. 1847 nadał Rzymowi statut gminny, a państwu kościelnemu radę państwa, wprawdzie patryarchalną, ale stanowiącą postęp w kierunku konstytucyjnym. Rzucił też hasło sfederowania Włoch. O popularności, jaką się wówczas Pius IX cieszył w obozie rewolucyjnym, świadczy gorący list, który doń wystosował Mazzini z entuzyastycznem wezwaniem, żeby wypowiedział walkę despotyzmowi w całej Europie, wystąpił w obronie praw pokrzywdzonych ludów, ujął się za Polską i zapoczątkował nową erę w dziejach świata.

Do tego papieża postanowił się zwrócić i Mickiewicz. W chwili, gdy przybył do Rzymu, powstanie szerzyło się już w Sycylii i Neapolu, a w Lombardyi rząd austryacki ogłosił stan oblężenia i gotował się do walki z powstańcami włoskimi.

W Rzymie dojrzał w głowie Mickiewicza pomysł utworzenia legionu polskiego. Plan Mickiewicza był następujący: legion polski miał wkroczyć do Lombardyi przeciągnąć na swoją stronę słowiańskie pułki austryackie, a po wyzwoleniu Włoch przenieść rewolucyę w słowiańskie kraje Austryi.

Ale wykonanie pomysłu natrafiło na przeszkody. Polskie stronnictwo arystokratyczne, którego głową był ks. Czartoryski, a przywódcą w Rzymie Władysław Zamojski, zwalczało plan Mickiewicza. I Zamojski pragnął utworzyć legion polski, ale zamierzał go wcielić do armii papieskiej, która siedziała bezczynnie i żadnego udziału nie brała w walce o wyzwolenie Włoch. Związany z tem stronnictwem polski zakon księży Zmartwychwstańców agitował i intrygował przeciw Mickiewiczowi. Gdy Mickiewicz zabiegał o audyencyę u papieża, Zmartwychwstańcy starali się wymusić na poecie, by wycofał z handlu księgarskiego „Księgi pielgrzymstwa“ obłożone klątwą przez poprzedniego papieża Grzegorza XVI. a gdy Mickiewicz odmówił prosili Piusa IX żeby osobiście nacisnął na Mickiewicza w tej sprawie.

Nic dziwnego, że w takich warunkach nie zdołał Mickiewicz zebrać legionu. Oprócz paru młodych malarzy polskich stanęła po stronie Mickiewicza tylko Matka Makryna Mieczysławska, Bazylianka, słynna męczennica, ofiara prześladowań unitów przez Moskali, zamieszkała podówczas w Rzymie, której pomnik w literaturze polskiej postawił Juliusz Słowacki we wspaniałym poemacie „Rozmowa z Matką Makryną“.

„Walkę tu miałem ciężką, — pisał z Rzymu Mickiewicz do Łęckiego — wszystko, na co liczyłem, przeciwko mnie stanęło, złączyło się z księżami. Były zgromadzenia, gdzie musiałem bić się przeciwko krzykom, złorzeczeniom, szyderstwom, wkoło opasany po twarzą“.

Wybuch rewolucyi w Paryżu 22 lutego wywołał i w Rzymie pomyślniejszy obrót spraw. Mickiewicz zmartwił się wiadomością, że w Paryżu rządy pochwyciła w swe ręce nie partya socyalistyczna, lecz burżuazya Na wiadomość, że Lamartine, obrany prezydentem rządu tymczasowego republiki francuskiej, nie przyjął chorągwi czerwonej, pisał Mickiewicz z Rzymu, że to „zły znak“: „on (Lamartine) wie instynktownie, co ona oznacza, i lud wie“. Tylko od ludów i od stronnictw rewolucyjnych spodziewał się Mickiewicz pomocy dla sprawy polskiej, nie od burżuazyi. I nie omylił się w przewidywaniach.

Bądź co bądź jednak pod wpływem paryskiej rewolucyi lutowej poszły raźniej zabiegi Mickiewicza w Rzymie. Dnia 5 marca uzyskał on audyencyę u papieża, która jednak pozostała bez rezultatu; Pius IX. ubolewał nad nieszczęśliwą Polską, lecz niczego nie przyrzekał. Ale dalszy rozwój wypadków pchał papieża coraz bardziej w kierunku radykalnym. Zwycięska rewolucya paryska ożywiła ruch radykalny wśród Rzymian. Pod naciskiem tego ruchu Pius IX w ciągu marca dał państwu kościelnemu konstytucyę, parlament złożony z Izby posłów i Izby panów, oraz ministerstwo częściowo złożone z ludzi świeckich; wreszcie w dniu 29 marca papież Pius IX. wypędził zakon Jezuitów z państwa kościelnego.

Pod koniec marca odbyło się u Edwarda Jełowickiego zgromadzenie polskiej kolonii w Rzymie dla omówienia sprawy legionu.

„Mickiewicz — pisze o tem zebraniu obecny na niem hr Edward Łubieński — żądał dla dogodzenia zasadzie głosowania powszechnego, by wódz był wybrany; zgodzono się przez szacunek dla niego. Żądano powszechnie

## Wybory w Drohobyczu.

**Bolechów, 21 listopada.**

Agitacya za tow. Arturem Hausnerem w całej pełni. Odbywają się liczne zgromadzenia dzielnicowe, a w sobotę 18 b. m. odbyły się dwa wielkie zgromadzenia, na których przemawiał sam kandydat.

Jedno odbyło się o godzinie 3 po południu w sali magistratu dla wyborców żydowskich. Zgromadzenie to zagaił tow. dr Lew Hankiewicz, a do prezydyum wybrano tow. dra Lothringera, tow. Prezesa, oraz pp. Esiga Federa i Eisiga Mehringa. Referowali tow. Artur Hausner i tow. Sandauer z Sambora. Kandydaturę tow. Hausnera przyjęto z zapałem, a liczne interpelacye naszych przeciwników wskazywały na żywe zainteresowanie się wyborców.

Wieczorem o godz. 7 odbyło się drugie zgromadzenie w sali „Sokoła“. Do prezydyum zostali wybrani tow. Stefan Mudrycki, Lewandowski i dr Lothringer. Przemawiał tow. Artur Hausner. Jego ściśle rzeczowa przemowa wywarła silne wrażenie na słuchaczach, a gdy skończył, ozwały się huczne oklaski. Przemawiali jeszcze tow. dr Lew Hankiewicz i dr Lothringer, na którego wniosek kandydaturę tow. Hausnera jednogłośnie uchwalono.

**Turka, 21 listopada.**

Ponieważ ze względu na strzelaninę drohobycką 19 czerwca oczy całego społeczeństwa w kraju są obecnie zwrócone na Drohobycz, przeto rząd stara się w samym Drohobyczu zachować pozory bezstronności. Ale do Drohobycza dołączyła geometrya wyborcza miasteczka Turkę, Skole i Bolechów. Więc do tych miasteczek przeniesiono przy obecnych wyborach punkt ciężkości „akcyi“ starośćńskiej.

Starosta turczański p. Łępkowski nie wydał gminie listy wyborczej, ani też sam nie pozwolił na wydanie odbitki, ani nawet na wgląd. To tajemnicze ukrywanie listy budzi uzasadnione podejrzenie, że dopisano znaczną ilość fikcyjnych wyborców, a między innymi i nieboszczyków drohobyckich, których wykreślono z listy Feuersteina.

Wybory odbędą się znowu w budynku starostwa, gdzie przy poprzednich wyborach uwijali się po korytarzach wszyscy komisarze, urzędnicy i kanceliści...

Członkami komisyi będą tylko ludzie mili rządowi; z partyj opozycyjnych w komisyi wyborczej nie będzie ani jednego członka!

Jakiego teroru się chwycono, o tem świadczy fakt, że robotnikowi tartakowemu J. I., który przemawiał na zgromadzeniu socyalistycznem, wypowiedziano nazajutrz posadę — mimo to, że jest to jeden z najzdolniejszych i najpracowitszych robotników!

Dotychczas odbyło się kilka zgromadzeń publicznych, z tych największe 19 listopada, na którem po mowie kandydackiej tow. Hausnera przeszło 600 wyborców uchwaliło oddać swe głosy na tow. Hausnera.

## Dyskusya drożyźniana w parlamencie.

**Wiedeń, 22 listopada.**

W dalszym ciągu wczorajszej dyskusyi drożyźnianej przemawiał poseł Lecher (niem. nar.) przeciw wywodom ministra rolnictwa i wykazał, że obawy o zawleczenie zarazy z Argentyny są płonne.

Po wyborze mówców generalnych obrady odroczono do dziś.

* * *

Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów w dalszym ciągu dyskusyi drożyźnianej przemawiali mowcy generalni pro Hladnik, contra Max Winter (soc. dem.), poczem nastąpił szereg faktycznych sprostowań.

* * *

**Komisya budżetowa**

obradowała wczoraj nad prowizoryum budżetowem.

Prezydent ministrów hr. Stürgkh prosił o przyjęcie prowizoryum i zapewnił, że rząd nie ma szczególnej sympatyi do § 14; przeciwnie — rząd chce razem z parlamentem pracować i wspólnem zadaniem rządu i parlamentu jest odpędzić widmo § 14.

Minister skarbu Zaleski uzasadniał prawność zaciągniętej na podstawie § 14 pożyczki i prosił o spieszne załatwienie przedłożeń.

**Przeciw kartelom.**

Komisya drożyźniana załatwiła wczoraj wnioski w sprawie kartelów. Pierwsza część wniosku posła tow. Rennera co do zniesienia wszystkich pośrednich i bezpośrednich premij dla gorzelń, jednak z dodatkiem: „z wyjątkiem gorzelń rolniczych“ — została przyjęta w imiennem głosowaniu 20 głosami przeciw 13. Potem przyjęto wniosek referenta, żądający zarządzeń przeciw lichwie cen, wprowadzonej przez kartele.

**Sprawy urzędników i służby.**

Na posiedzeniu komisyi dla spraw urzędniczych przewodniczący poseł D'Elvert oświadczył, że załatwienie sprawy urzędniczej w komisyi napotyka na tę formalną przeszkodę, iż komisya nie jest należycie poinformowaną o zamiarach rządu.

Kilku mowców domagało się, aby rząd natychmiast złożył oświadczenie w sprawie znanych postulatów urzędniczych.

Minister spraw wewnętrznych Heynold oświadczył, że z ogłoszonych w prasie wywodów prezydenta ministrów na konferencyi z przedstawicielami stronnictw parlamentarnych ogół poznał już w zarysach stanowisko rządu, jednak ściśle określenie stanowiska rządu jest teraz niemożliwe, gdyż toczą się konferencye między poszczególnemi ministerstwami. — Dlatego minister prosi o zwłokę, gdyż dopiero po ukończeniu tych prac będzie rząd mógł złożyć konkretną deklaracyę.

Komisya uchwaliła wobec tego odbyć następne posiedzenie dopiero 28 b. m.

## Obrazki z rewolucyi chińskiej.

**Władza rewolucyjna w Hankau. — Ułaskawienie naczelnika sądu przez rewolucyonistów. — Juanszikai. — Studenci mandżurscy przeciw Juanszikaiowi.**

W Hankau władza rewolucyonistów jest w pełnym rozkwicie. Rewolucyoniści odróżniają się na zewnątrz tem, że noszą jednakowy ubiór: krótki w czarnym kolorze. — Zmuszają wszystkich mieszkańców miasta do zrzucenia starego, tradycyjnego ubioru, który przeszkadza w walce. Generał Li heng hung wydał „radę“, aby wszyscy jak najprędzej ucięli sobie warkocz. Główna kwatera naczelnego wodza rewolucyi ogłosiła nowy regulamin złożony z 24 artykułów zebranych w 4 rozdziałach, które noszą tytuły: kierownictwo wojenne, urzędy dla zaprowiantowania, sztab generalny, władze cywilne. — Wódz naczelny wykonywuje zarówno władzę cywilną jak i wojskową.

W szczególny sposób nawrócony został przez rewolucyonistów naczelnik najwyższej władzy sądowej w Hupeh. Gdy wybuchła tam rewolucya, ubrał się w swój strój galowy i zasiadł w honorowej sali swego pałacu, oczekując śmierci z rąk rewolucyonistów. Pierwszego dnia nic się nie zdarzyło; rano drugiego dnia przyszła do niego deputacya rewolucyonistów, która w bardzo grzeczny sposób zaproponowała mu przejście na stronę rewolucyi. Mimo, że naczelnik zgodził się, chciano go aresztować, ponieważ nie miano do niego zaufania. Wtedy starzec z płaczem rzekł: „Od lat pracowałem nad utworzeniem w powierzonej mi prowincyi bitnego wojska. Teraz wy jesteście zwycięzcami, ale nie zapominajcie, że swe zwycięstwa mnie zawdzięczacie, gdyż wasze wojsko zawdzięcza swe wykształcenie mojej inicyatywie. Moi synowie, moje córki, moi zięciowie są w naszych szeregach. Jeżeli ja sam dotąd nie zdecydowałem się stanąć po waszej stronie, to tylko dlatego, że moje stanowisko jako urzędnika cesarskiego nie pozwalało mi na to“. Rewolucyoniści zlitowali się nad nim i puścili go na wolność.

Gdy dwór w Pekinie dowiedział się o ciągłych klęskach swych wojsk, zdecydował się na powołanie Juanszikaja, mimo że bardzo się go boi. Pierwszem jego dziełem było wysłanie do regenta następującego listu: „Niech dwór zachowuje się spokojnie i niech bierze jak najmniejszy czynny udział w wypadkach. Spokój w Pekinie musi być za wszelką cenę utrzymany. Gdyby w Pekinie wybuchła rewolucya, sytuacya byłaby niebezpieczniejszą, aniżeli gdyby rewolucyoniści opanowali całe państwo“. Juanszikaj stara się napowrót zwerbować żołnierzy, którzy po wygnaniu go rozprószyli się. Na ten cel potrzebuje on dużo pieniędzy; oprócz tego wydaje ogromne sumy na zakupno ryżu, który się sprowadza z najdalszych prowincyj.

Mandżurowie odnoszą się do Juanszikaja z największą nieufnością. Studenci mandżurscy, którzy przebywają na studyach w Tokio, wysłali do rządu w Pekinie następujący telegram: „Juanszikaj jest niebezpiecznym człowiekiem, któremu nie wolno dać dyktatury. Błagamy rząd cesarski, aby tego człowieka obdarzył tylko skromnem zaufaniem i aby kazał tajnej policyi czuwać nad jego krokami. Generał Uluczen jest w sercu rewolucyonistą i dlatego nie należy mu powierzać ważnej misyi. (Ten generał został w międzyczasie przez Mandżurów zamordowany) Niech rząd pozbędzie się wszystkich żołnierzy chińskich i posługuje się tylko Mandżurami“. Telegram ten dowodzi, jak wielką jest przepaść między Chińczykami a Mandżurami“.

## Skonfiskowane artykuły.

W Izbie posłów wniósł poseł Daszyński dnia 21 b. m. interpelacyę do ministra sprawiedliwości w sprawie konfiskaty następujących artykułów w Nr. 268 „Naprzodu“, które interpelacya dosłownie przytacza:

I.

### Papież przeciw księżym gospodyniom.

Papież Pius X. lubi widocznie tworzenie rozporządzeń i regulaminów.

Rozpoczął był od „motu proprio“, wytykającego kordon sanitarno-dogmatyczny, celem oddzielenia kleru od zakażonej wiedzy świeckiej. Dość łatwo udała się ta próba: nikłą była garstka duchowieństwa, obcująca z nauką, tysiąckroć liczniejszą chmara, mogąca z czystem sumieniem wyprzeć się szatana wiedzy niezależnej i wszelkich pokus jego...

Zachęcony tem przeszedł papież do trudniejszej operacyi: zapragnął ograniczenia świąt. Tu już z różnych stron obległy go synowskie protesty biskupów, wywodzące, że zmniejszenie liczby patronów utrudni im utrzymanie się na szańcach — w boju z herezyami. (Biskupi z Królestwa np. podnosili, że maryawici natychmiast zaopiekują się zdegradowanemi świętami i świętymi).

Ale najtrudniejsze zadanie, herkulesowe, podejmuje podobno papież w nowem „motu proprio“: chce on zdusić „hydrę“ kobiecą, gnieżdżącą się pod dachem plebanij; zakazać chce księżom przemieszkiwania z kobietami, czy to kuzynkami, czy też obcemi gospodyniami: winni oni korzystać wyłącznie z obsługi męskiej.

Papież Grzegorz VII wyrwał był kler katolicki z łóż małżeńskich, aby zdobyć dla Rzymu armię bardziej karną, ile że bezrodzinną.

Istotnie papiestwo wyciągnęło wszelkie oczekiwane korzyści dla swej polityki z takiego celibatu.

Zamknąwszy rozdział prawowitych żon, nie podejmowało się wszakże dalej jakiegoś generalnego wnikania w kwestyę, czy ów celibat mieści w sobie istotne zaparcie się popędów płciowych. To też przy osieroconych po plebaniach ogniskach domowych rozsiadły się bez przeszkód kobiety inne — w charakterze gospodyń...

Te chce teraz — po wiekach — precz wydalić Pius X. Czy uratowałoby to pewnie abstynecką treść celibatu? Odpowiada tu przecząco życie klasztorne, choćby to dziś tak głośne u nas życie paulińskie, gdzie przecież dla kochanek nie wahano się kraść z wotów kosztowności!

Nie było tam, rozumie się, żon, nie mogło być gospodyń — wykryto inną pozycyę w szemacie: kochanki, werbowane na mieście...

II.

W sprawozdaniu ze zgromadzeń odbytych w Berlinie, celem zaprotestowania przeciw wojnie tripolitańskiej, skonfiskowany został następujący ustęp:

„Między innemi tow. dr Renner, wskazując na stosunki nasze austryackie, stwierdził, że tu, w Austryi mamy nie monarchię, lecz raczej „diarchię“, gdyż panujących jest dwóch; wpływa bowiem i w Austryi na bieg polityki następca tronu z Belwederu. Schönbrunn z jednej, Belweder z drugiej strony. I w Austryi też mówią o partyi wojennej, grupującej się około następcy [illegible]. Mamy i w Austryi swych podżega[illegible] jennych i patryotów płyt pancerny[illegible] silniejszym powodem przygotowyw[illegible] swoim czasie wojny ze Serbią było [illegible] Serbowie nie chcieli kupować armat [illegible] mieli strzelać do Austryaków, od austryackiego przedsiębiorstwa Skoda. Naturalnie akcyonaryusze firmy Skoda, znajdujący się w Izbie panów, popadli wobec tego w stan najwyższego oburzenia patryotycznego. (Wesołość). Wówczas tow. Adlerowi (Brawa) udało się zyskać parlament dla sprawy pokoju, a znowu w serbskim parlamencie wypowiedział się za pokojem jedyny tow. Kaclerowicz. (Oklaski)“.

* * *

Interpelacya posła Daszyńskiego i tow. zapytuje ministra sprawiedliwości, jakich środków zamierza użyć, aby zapobiedz podobnym konfiskatom jak powyższa.

## Znowu szpicel.

Znowu wykryto szpicla we francuskich robotniczych organizacyach syndykalnych w Paryżu, tym razem kierownika związku robotników ziemnych — Ricordeau.

Jeszcze jedno świadectwo tego, że nawet w ramach ustroju republikańskiego rządząca burżuazya nie porzuca swych ulubionych metod walki z robotnikami — szpiclowania, prowokacyi.

Ale najbardziej ciekawą cechą tej nowej afery jest to, że wykrył tego pana i przedstawił kołom socyalistycznym jako prowokatora nikt inny, jeno sam — minister-premier Caillaux.

Dlaczego? Skąd taka katońska prawdomówność? Czy p. Caillaux jest z innego ciasta upieczony, niż inni ministrowie rzeczypospolitej?

Naturalnie sam Caillaux tłómaczy, że nie chce posługiwać się takimi sposobami w walce z syndykalistami, jak prowokacya. Istotne przyczyny jednak — jak domyślają się dziennikarze socyalistyczni — tkwią w tem, że p. Caillaux chciał jeszcze jednę łatkę przypiąć jednemu ze swych poprzedników p. Clemenceau, skompromitowanemu już przez aferę szpicla Métiviera. Métivier bowiem i Ricordeau zostali zwerbowani za czasów premiera Clemenceau.

Ricordeau jest to postać bardzo znana i należy tylko podziwiać łatwowierność francuskich syndykalistów, że wzięli oni do roboty i do tego na wybitniejszy posterunek to indywiduum, typ cynicznego ulicznika, który się nauczył sypać frazesami anarchistycznymi. Był raz skazany za zwykłą kradzież, lecz sam się przechwalał tym czynem, gdyż poszkodowany był milionerem. Za jakiś eksces strejkowy został wydalony z Paryża, lecz później spokojnie, nawet demonstracyjnie spacerował po bulwarach, dowodząc, że policya nie śmie go tknąć. Ani to jednak, ani skandal, urządzony przez Ricordeau na kongresie zawodowym w Tuluzie, nie otworzyły oczu działaczom francuskim.

Tow. Lauche, który w Izbie deputowanych pierwszy dowiedział się od Caillaux o roli Ricordeau, złożył sprawozdanie w „L'Humanité“. Gdy tow. Lauche interpelował premiera, dlaczego wydalił pewnego robotnika z Paryża, Caillaux, uśmiechając się zapytał:

— A dlaczego pan nie zapytujesz o Ricordeau? Wszak jego też wydalam. Zapewne wiecie, że jest to drugi Métivier. Nie posługuję się ani takimi ludźmi ani takimi sposobami. Dlatego też wydalam go. I wie pan, nie ma on nic wspólnego z policyą bezpieczeństwa, lecz wprost komunikuje się z ministeryum spraw wewnętrznych... Tam mu wypłacają.

W sprawie Ricordeau obecnie żywo polemizują z sobą „Guerre Sociale“, organ „spiskowców“ (insurrekcyonalistów), i „Bataille Syndicaliste“, organ syndykalistów. Ten osta-

---

wyboru pułkownika Zamojskiego, który od dawna tą sprawą się zajmował i miał z rządami stosunki, a znany był z odwagi, zdatności i czynności. Mickiewicz uchylił go jako stronnika ks. Czartoryskiego“. Ksiądz Jełowicki proponował swego brata na wodza legionu, ale hr. Łubieński popierał gorąco kandydaturę Zamojskiego, widząc w nim rękojmię, że legion będzie katolicki i antyrewolucyjny, a gdy Mickiewicz zaprotestował przeciwko temu, hrabia zerwał się z krzesła i krzyknął w odpowiedzi Mickiewiczowi, że Polska brzydzi się herezyą, a Orpiszewski napadł na Mickiewicza, że nie szanuje zasad konserwatywnych i podburza młodzież przeciw arystokracyi.

— Widać, że was topór galicyjski niczego nie nauczył! — zawołał gniewnie Mickiewicz, czyniąc aluzyę do rzezi chłopskiej z r. 1846, i opuścił zebranie.

Nazajutrz nie skutkiem zabiegów Mickiewicza, jak świadczy Łubieński, lecz z własnego popędu zgłosiło się do poety dwunastu młodych ludzi, Polaków, z prośbą o objęcie nad nimi dowództwa i zaprowadzenie ich na plac boju do Lombardyi. Mickiewicz dowództwo przyjął.

Tak powstał legion Mickiewicza.

(Ciąg dalszy nastąpi)

*Emil Haecker.*

tni energicznie przestrzega przed taktyką spiskową, która wkońcu oddaje organizacye na łup prowokacyi.

# Wojna włosko-turecka.

### Nowe walki.

**Trypolis.** Agencya Stefaniego donosi: W Tobruk ostrzeliwały baterye włoskie obóz arabski, który został zniszczony. Znajdujący się tam Arabowie uciekli.

Koło Derny przyszło ubiegłej nocy do żywej walki. Nieprzyjaciel się cofnął. Z Benghazi i Homs nie donoszą nic nowego.

Atak Arabów na dwa pułki grenadyerów został odparty. Nieprzyjaciel stracił 20 zabitych, Włosi ani jednego. Pięć aeroplanów rzucało na obóz nieprzyjacielski bomby i spaliło w ten sposób wiele przedmiotów.

Okręt wojenny „Carlo Alberto“ zbombardował wczoraj Amruz w Hami.

### Protest Anglii.

**Londyn.** „Daily Telegraph“ donosi z Konstantynopola, iż Turcya otrzymała wiadomość że Anglia założyła protest w Rzymie przeciw rozszerzaniu akcyi włoskiej na morze Czerwone.

**Konstantynopol.** Według informacyj, pochodzących z ministerstwa spraw zagranicznych, Włochy zgodziły się odroczyć akcyę floty na morzu Czerwonem o 6 dni z powodu przejazdu angielskiej pary królewskiej.

### Układ Turcyi z Grecyą.

**Paryż.** W dyplomatycznych kołach zapewniają że między Turcyą a Grecyą przyszło do traktatu, według którego Kreta na 10 lat otrzymuje zupełną autonomię, a w zamian Grecya zobowiązuje się nie dopuszczać kreteńskich deputowanych do parlamentu swego i powstrzymać greckie bandy od wkraczania do Macedonii. Ze strony Turcyi znów ma być zniesiony bojkot towarów greckich.

# Rewolucya w Chinach.

**Londyn.** Biuro Reutera dowiaduje się, że tutejsze stowarzyszenie baptystów otrzymało depeszę z Szanghai, w której donoszą, że połączenie z Hsianfu, gdzie zamordowano kilku obcych, jest przerwane. Tajenfu główne miasto prowincyi Szanghaj, leży w gruzach. Rewolucya w Szantung rozwija się pokojowo.

**Pekin.** (B. Reutera) Poselstwa jeszcze nie poczyniły zarządzeń i obradują nad sytuacyą, są jednak zdania, że bez silnego korpusu ekspedycyjnego nie będzie można ochronić obcych.

**Pekin.** (B. Reutera). Misyonarze szwedzcy, którzy onegdaj przybyli do Tientsinu, donoszą, że w Hsianfu dyrektorka szkoły p. Beckmann i pięcioro dzieci zostało zamordowanych przez powstańców; zamordowano również jednego Niemca, pozostającego w służbie pocztowej u Chińczyków i kilka dziewcząt chińskich. Wielu zagranicznych poddanych za radą konsulów opuściło Czuaking.

### Zgromadzenie narodowe.

**Pekin.** Różnica zdań między zgromadzeniem narodowem a Juan Szikajem staje się coraz większą i wbrew decyzyi zgromadzenia przeciw dalszemu prowadzeniu wojny, wyruszyła wczoraj rano pierwsza brygada Mandżurów na południe.

Zgromadzenie narodowe zgodziło się na zamierzoną konferencyę reprezentacyj prowincyonalnych, która ma rozstrzygnąć, czy ma być zaprowadzoną monarchia, czy republika. Powstańcy w prowincyi Szansi zgodzili się, aby Juan Szikaj był prezydentem republiki.

### Dr Sunjatsen.

**Londyn.** Dzienniki donoszą, że znany przywódca rewolucyonistów chińskich dr Sunjatsen, który przez 10 dni potajemnie tu bawił, wyjechał dziś do Chin.

### Zwycięstwa powstańców.

**Hankau.** (B Reutera). Wczoraj przyszło tu do zaciętych walk, które skończyły się tem, że powstańcy zajęli silne pozycye nad brzegiem rzeki po stronie Hankau.

# Z literatury i sztuki.

**Koncert Ign. Friedmana.** Nasza publiczność, która z entuzyasmem jeszcze przed dwoma laty przyjmowała Friedmana, okazała mu się niewierną. Półtoraroczna nieobecność pozwoliła na zrodzenie się innych sympatyj, czyli, jak intymnie mówi: Ignaś poszedł znacznie w kąt. A może to jeszcze reakcya po nadmiernym wysiłku „wzruszeniowym“ (kieszeniowym), spowodowanym przez Slezaka? — Dość, że choć oklasków nie brakło, sala świeciła pustkami. A szkoda, bo talent artysty rozwinął się, zmężniał, zasługuje na nazwę już prawie skrystalizowanego, piękność techniki palcowej nie pozostawia nic do życzenia (np. w drobnostce „La tabatière à musique“), a temperament i wyrafinowany smak artystyczny dają dzieła o wybornej, a choć indywidualnej jednak zupełnie stylowej interpretacyi, przyczem nuta szczerości brzmi ciągle.

Nie twierdzimy, że Friedman doszedł do ostatecznych wyżyn artyzmu, ale dziś musi już uchodzić za jednego z najzdolniejszych i znających dobrze zakres swego talentu pianistów polskich młodego pokolenia. Dowiódł tego w drugiej części „Tryptyku“ Brzezińskiego (Boże Narodzenie), obmyślanej i oddanej tak skończenie, że lepszego wykonania życzyć sobie nie można. „Hexameron“ Liszta i sonata (op. 37) Czajkowskiego pozwoliły na rozwinięcie temperamentu i pewności w panowaniu nad instrumentem przy równoczesnem przeniknięciu myśli twórcy. Jedynie przy Chopinie życzylibyśmy sobie więcej jeszcze wdzięku subtelnego i unikania ostrości w uderzeniu (nokturn op. 62 część I).

*T. Ch.*

# KRONIKA.

Kraków, 22 listopada.

## Nowiny krakowskie.

**Z teatru miejskiego** komunikują nam: Przedstawienie „Legionu“ St. Wyspiańskiego, który w dniu 28 b m. ukaże się na scenie krakowskiego teatru, składać się będzie z 10 obrazów. W obrazie I akcya odbywa się w Rzymie. w Watykanie, w Stanza d'Heliodoro, rok 1845 Osoby działające: papież Grzegorz XVI, matka Makryna Mieczysławska, ks. Aleksander Jełowicki ze zgromadzenia OO. Zmartwychwstańców, car Mikołaj I Prócz tego wystąpią na scenie w orszaku papieskim kardynałowie, biskupi, prałaci, księża, oficerowie gwardyi papieskiej. gwardziści, nadto towarzyszące matce Makrynie Bazylianki, oraz świta carska. Obraz drugi przedstawia katakumby. Ze środkowej kaplicy rozchodzą się długie korytarze na wszystkie strony pod ziemią. Ks. Jełowicki oprowadza matkę Makrynę, objaśniając ją o historyi męczeństwa pierwszych chrześcijan. Na scenie pojawiają się nadto widma chłopów, wśród nich alegoryczna postać Fortuny. Obraz trzeci: Colosseum w księżycowej nocy; dyalog między Mickiewiczem a Krasińskim, alegoryczna postać Sławy. Obraz czwarty: klasztor Trinita de Monti. Matka Makryna wraz z Wandą Kuslówną szyją chorągiew dla polskiego legionu. Następuje dyalog jej z Mickiewiczem. Obraz piąty: w Kwirynale, sala audyencyonalna, na tronie pontyfikalnym papież Pius IX Deputacyi polskiej przewodniczy Mickiewicz Obraz szósty: w kościele św. Piotra. Osoby działające: papież Pius IX, Mickiewicz, matka Makryna, wizya św. Andrzeja, orszak papieski, deputacye ludów słowiańskich Obraz siódmy: w kopule św. Piotra: starzec, guślarz, świtezianka, Litwini, Litwinki. Obraz ósmy rozgrywa się na Kapitolu. Występują: Mickiewicz, Demos, Rapsod, tłum ludu. Obraz dziewiąty: na Forum Romanum z osobami akcyi: Cezar, Mickiewicz, Brutus, Cassius. Krasiński, postać Wolności, tłum obywateli, ludu, gawiedzi, orszak Cezara. Ostatni obraz dziesiąty przedstawia drogę na Via Appia i scenę Mickiewicza z uczniami.

**Ruch ludności** za pierwszy tydzień bieżącego miesiąca przedstawia się wedle sprawozdania miejskiego biura statystycznego w następujących cyfrach: liczba ludności miasta wynosi 153 552; urodzin było 81, wypadków śmierci 70, małżeństw 26. Najważniejsze przyczyny śmierci są: rozwój niedostateczny 16, gruźlica 7, dyfterya, udar mózgu 2, wady serca 6, śmierć przypadkowa 1, samobójstwo 1.

**Gmina a Towarzystwo mieszkaniowe.** Sekcya prawnicza Rady miejskiej na wczorajszem posiedzeniu przyjęła wnioski komisyi mieszkaniowej w sprawie wyznaczenia udziału gminy na rzecz miejskiego Towarzystwa budowy mniejszych mieszkań, tudzież wyraziła swą opinię w sprawie zmiany §§ 5, 14, 19 i 28 a statutu Towarzystwa.

**Z sali sądowej.** Przed trybunałem przysięgłych odbyła się dziś rozprawa przeciw Franciszkowi Panackowi z Kyplesowic na Morawach, oskarżonemu o zabójstwo. Panack dnia 23 lipca w Podgórzu tak zbił laską po plecach Józefa Trojkę za rozbicie lampy, że ten wskutek tego zmarł 18 września w szpitalu w Opawie.

Wyrok zapadnie po południu.

**Na kursach wieczornych,** urządzanych staraniem Uniwersytetu Ludowego, rozpoczynają się lekcye języka polskiego w piątek 24 b. m. o godz. 7·15 w lokalu przy ul. Szewskiej l. 16.

**Z dyrekcyi tramwajowej** komunikują nam: Z powodu zasypywania mostu na Rudawie przy ul. Wolskiej, tramwaj kursować będzie od jutra aż do ukończenia tej roboty w ulicy Wolskiej tylko do ul. Retoryka przed mostem na Rudawie.

— **Raut chryzantemowy** z tańcami odbędzie się w sobotę 25 b. m. w salach starego teatru na dochód polskiej szkoły gospodarstwa kobiecego w Orłowej na Śląsku. Bilety w księgarni Krzyżanowskiego.

— **Wieczór narciarski** z obrazami świetlnymi z wycieczek zimowych w Tatry, Beskid i zdjęć sportowych, odbędzie się staraniem Tatrzańskiego towarzystwa narciarzy we czwartek 23 bm o godz 7 wieczór w sali Tow technicznego ul. Straszewskiego 28. Prezes T. T. N. p. J. Fischer wypowie kilka słów o narciarstwie, oraz udzieli objaśnień obrazów. Bilety wcześniej nabywać można w handlu W. Skórczewskiego ul. Floryańska 13.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. p.).

Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 5—9 w dni powszednie. Czytelnia czasopism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9 codziennie. Biuro otwarte od 5—7 w dni powszednie.

W sali Uniwersytetu ludowego, ul. Szewska 16, we środę o godzinie 7 wieczorem wykład p. J. Wł. Dawida p. t. „Zarys psychologii“.

— **Repertuar teatru miejskiego:**

Środa: „Kobieta i pajac“.
Czwartek: „To samo“.
Piątek: „Upiory“ (występ p. St. Wysockiej).
Sobota po południu: „Wesele“ (popularne).
Sobota wieczór „Noc listopadowa“.
Niedziela po południu: „Kościuszko pod Racławicami“ (popularne).
Niedziela wieczór: „Paweł I.“.
Poniedziałek: Teatr zamknięty.
Od wtorku 28 listopada do poniedziałku 4 grudnia codziennie: „Legion“.

## Nowiny lwowskie.

**Schwytanie więźnia po sześciu latach.** Głośną była we Lwowie w listopadzie 1905 r. ucieczka kilku więźniów z zakładu karnego. Herszterm ucieczki był Jan Michna, czeladnik szewski, karany 12 razy za kradzież we Lwowie i w Kołomyi. Siedział on razem 13 lat w więzieniu. Jeszcze w r. 1904 usiłował Michna zbiedz, został jednakże przez straż więzienną przytrzymany w chwili, gdy miał z dachu budynku więziennego przedostać się na sąsiednią kamienicę. W r. 1905 nakłonił Michna kilkunastu więźniów do ucieczki. Ucieczka się powiodła. Więźniowie, wypuszczeni z cel na korytarz więzienny, ubezwładnili dozorców więziennych i zanim przybyła pomoc, wyłamali żelazne drzwi strychowe, poczem po wyłamaniu krat u dymników, dostali się na dach, stąd zaś na sąsiednie dachy i strychami umknęli. Niebawem udało się wszystkich zbiegłych przytrzymać, z wyjątkiem Michny, który zdołał się ukryć, a następnie zbiedz do Węgier. Na Węgrzech bujał Michna bezkarnie, aż wreszcie schwytano go na kradzieży w kościele w Debreczynie. W więzieniu czuł się widocznie tak dobrze, że zakupywał widokówki i przesyłał je swoim kolegom do Lwowa. Tem zdradził się Michna. Obecnie żandarmerya węgierska przywiozła Michnę do Delatyna, skąd go natychmiast odstawiono do więzienia we Lwowie.

## Z kraju.

**Aresztowanie kasyerki kolejowej w Drohobyczu.** Policya aresztowała kasyerkę kasy kolejowej Wandę Rozwadowską pod zarzutem sprzeniewierzenia na sumę 3000 K. Defraudacye były popełniane od dłuższego czasu, dopiero ścisła kontrola przeprowadzona w ubiegłym tygodniu wykryła manipulacye kasyerki, która ukrywała je w ten sposób, że przy zwykłem szkontrum bilety 20 halerzowe kładła pomiędzy 10 koronowe. Rozwadowska tłómaczy się że pomagała rodzinie.

**Analfabeta fałszerzem banknotów.** Przed przysięgłymi w Nowym Sączu stawał Wojciech Wojs z Trzetrzewiny, oskarżony o podrabianie banknotów na 10 K. U Wojsa, który ledwie podpisać się umie, znaleziono narzędzia i papiery, ale on twierdzi, że nie wie skąd się tam wzięły. Trybunał skazał go na 3 lata więzienia.

## Ze świata.

**Katastrofa w kopalni.** W kopalni Zabrze pod Katowicami wskutek obsunięcia się węgla wielu górników zostało zasypanych. Dotychczas wydobyto jednego zabitego i kilkunastu ciężko rannych.

**Aresztowanie naczelnika ochrany.** Zabawna omyłka wydarzyła się policyi petersburskiej. Oto niedawno w jednym z hotelów aresztowała ona niejakiego Szeremieta, u którego znaleziono broń i różne dokumenty. Aresztowany okazał się... naczelnikiem wydziału ochrany w Helsingforsie, przybyłym do Petersburga w sprawach służbowych.

**Ucieczka wydawcy „Lanterne“.** Z Paryża donoszą: Wydawca „Lanterne“ Flachen miał być aresztowany z powodu zbrodni przeciw obyczajności, lecz uciekł. W aferę tę wmieszane są także inne znane osobistości.



# TELEGRAMY

z dnia 22 listopada.

### Groźba strejku kolejowego.

**Londyn.** Głosowanie służby kolejowej wykazało usposobienie skłonne bardzo do walki strejkowej.

### Demonstracya sufrarzystek.

**Londyn.** Wczoraj odbyły się tu demonstracye sufrażystek, które, niedopuszczone na plac przed parlamentem, poczęły wybijać szyby w oknach budynków rządowych. Przeszło sto osób aresztowano.

### Mobilizacya w Meksyku.

**Nowy Jork.** Z Meksyku donoszą, że na granicy północnej zmobilizowano 25 000



# Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Posiedzenie krakowskiego komitetu miejscowego P. P. S. D.** odbędzie się w piątek 24 listopada o godz. 7 wieczorem w sali Związku stow. rob, Filipa 2, II. p. Sprawy bardzo ważne. Uprasza się o liczne przybycie.

* **Zebranie partyjne w Krakowie** odbędzie się w niedzielę 26 b. m. o godz. 10 rano w Związku stow rob., Filipa 2, II p. Na porządku dziennym 1. Wybór delegatów na kongres 2. Wnioski. Wstęp za okazaniem legitymacyi partyjnej.

* **Towarzyszów śpiewaków,** oraz wszystkich towarzyszów, którzy chcą brać udział w chórze, zaprasza się na posiedzenie, które odbędzie się we środę 22 b. m. o godz. 7½ wieczorem w lokalu Związku stow. rob. w Krakowie (Filipa 2, II. p.), celem omówienia lekcyj chóru.

* **„O Tripolisie i wojnie tripolitańskiej“** wygłosi odczyt dr W. Gumplowicz w Związku stow. rob. (Filipa 2, II. p.) z ramienia Uniwersytetu ludowego we czwartek 23 b. m. Początek o godz 7 wieczorem. Wstęp wolny. Aktualny temat niech zachęci szerokie koła robotnicze do przyjścia na ten odczyt.

* **W Stowarzyszeniu drukarzy „Ognisko“ w Krakowie** (Rynek 12) urządza Uniwersytet ludowy we środę 22 b. m. o godz 8½ wieczór wykład dra T. Szydłowskiego: „O Arturze Grottgerze“ (ilustrowany obrazami świetlnymi).

* **W stow. „Postęp“ w Krakowie** (ul. Krakowska 25, I. p.) urządza Uniwersytet ludowy i komisya oświatowa „Postępu“ w piątek 24 b. m. o godz. 7½ wieczorem wykład dra Maurycego Kapellnera o chorobach wenerycznych. Wstęp tylko dla dorosłych.

* **Zabawę taneczną** urządza Związek stow. rob. w Krakowie (ul. Filipa 2, II. p) w sobotę 25 b. m. Wstęp 65 h od osoby. Początek o godz. 8 wieczór.

* **Komplety** w Związku stow. robotniczych w Krakowie odbywają się w każdą niedzielę pod kierownictwem znanego wodzireja p. Pol Dolińskiego. Początek kompletów punktualnie o godz. 3 po południu. Wstęp dla mężczyzn 1 K, dla kobiet 60 h. Wstęp za zaproszeniami, które nabywać można u gospodarza Związku stow. rob. (Filipa 2, II. p.).

L. 100813/911.
I. a.

**Obwieszczenie.**

Gmina miasta Krakowa rozpisuje publiczną licytacyę na wykonanie muru granicznego na gruntach pofortecznych obok ulicy Zwierzynieckiej.

Wadyum wynosi 250 kor. Oferty pisemne, opatrzone marką stemplową na 1 kor., w opieczętowanej kopercie, należy składać do dnia 28 listopada 1911 r. do godziny 12 w południe w Budownictwie miejskiem oddział b., gdzie można przejrzeć plany tudzież otrzymać warunki ogólne i szczegółowe budowy i formularze kosztorysów.

Kraków, 16 listopada 1911.

**Magistrat stoł. król. m. Krakowa.**



Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Maryan Pyrzowski. Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ulica Filipa 21. Telefon Nr. 1288.